

## **Karolina Orlecka – „50 twarzy strachu – 'Misery' w Teatrze Barakah”**

**kulturatka.pl, 26 października 2020**

link: <https://www.kulturatka.pl/2020/10/13/50-twarzy-strachu-misery-w-teatrze-barakah-recenzja/>

**Na deskach Teatru Barakah w miniony weekend zagościła „Misery” Williama Goldmana w reżyserii Any Nowickiej. Sztuka napisana została na podstawie kultowej powieści Stephena Kinga o tym samym tytule. Twórcy stanęli przed niełatwym zadaniem oddania grozy i uczucia niepokoju na scenie oraz zmierzeniem się z legendą kultowej adaptacji filmowej w reżyserii Roba Reinera.**

Paul Sheldon (Michał Kościuk) to pisarz sukcesu, który popularność zdobył dzięki serii powieściowej o Misery Chastain. Sam jednak ma dosyć już łatki „pisarza obyczajowego”, chce tworzyć prawdziwą sztukę, dlatego zaszywa się na jakiś czas w górach. Jadąc autem poprzez zaśnieżone drogi, ulega wypadkowi, z którego ratuje go Annie (Monika Kufel). W tym momencie zaczyna się właściwie akcja sztuki, gdy Paul odzyskuje przytomność w łóżku u obcej kobiety, która nazywa siebie jego „największą fanką”. Bardzo szybko Annie okazuje się jednak być osobą zaburzoną.

Twórcy, chcąc podkreślić uniwersalność historii, nieco uaktualnili scenografię, tworząc wrażenie czasów współczesnych. Historia traci tym samym, ponieważ lata 80., w których odgrywała się rzeczywista akcja „Misery”, brak technologii, stare meble w domu, ogólnie panujący mrok wpływały na jeszcze większe poczucie grozy. Tu scena przypominała raczej szpital psychiatryczny. Co również tworzyło atmosferę niepokoju, ale jednak odmiennego, nadając nieco futurystycznej nuty. Wielkim plusem sztuki były natomiast efekty świetlne i dźwięk, który współtworzył momentami sytuację osaczenia, w jakiej znalazł się główny bohater, oraz elementy fabuły puszczane w formie video.

Należy zwrócić uwagę również na wybitną grę aktorską. Szczególnie swoim kunsztem popisał się tu odtwórca roli Paula Scheldona, Michał Kościuk. Bohater, w którego się wcielał, z racji wypadku samochodowego był cały czas przykuty do łóżka. Aktor do perfekcji opanował pracę samą niemalże mimiką. Jego twarz zmieniała się w każdej scenie, uczucie przerażenia oraz rozmaite targające nim emocje można było wyczytać z samych oczu.

Spektakl „Misery” w reżyserii Any Nowickiej jest z pewnością wydarzeniem godnym polecenia. Historia trzyma w napięciu, jest przygotowana w sposób oryginalny estetycznie, występują w nim wyszukane efekty techniczne, a co najważniejsze, możemy pooglądać prawdziwy utwór dramatyczny, bowiem aktorstwo jest tutaj naprawdę na bardzo wysokim poziomie.